



15.02.2016

EFEKT REZONANSU

GRZEGORZ ZATRYB



GŁÓWNY STRATEG

Od czasu katastrofy mostu w Tacoma, w konstruowaniu mostów na poważnie zwraca się uwagę na zjawisko rezonansu. Co prawda nie jest do końca jasne, czy w przypadku tamtej katastrofy w 1940 roku rzeczywiście rezonans odegrał kluczową rolę, ale zjawisko weszło do kanonu. Podobno w wojsku surowo zabronione jest maszerowanie w nogę przez mosty właśnie po to, aby nie wywołać zjawiska rezonansu. Chodzi o to, aby nie doszło do wzmacniania drgań wywołanych rytmicznym ruchem. Największy problem w tym, że gdy jedna osoba zacznie wzbudzać rezonans w konstrukcji kładki, pozostali przechodnie automatycznie dostosowują się do drgań, wzmacniając je. To zaś może doprowadzić do katastrofy.

Ostatnie kilka tygodni na rynkach pokazało, że i tu zjawisko rezonansu ma duże znaczenie. Inwestorzy drepzczący po własnych śladach sprowadzili spadki o skali zbliżonej do kryzysu 2008 roku, rozbijawszy rynek do granic krachu. Oczywiście musiała powstać teoria, która uzasadniałaby wyprzedaż. Powstało więc kilka, przy czym finalnym akordem stał się pomysł, że Deutsche Bank nie będzie w stanie spłacić odsetek od długu podporządkowanego. Zaiste, ekstrawagancka koncepcja w kontekście prowadzenia przez EBC bezprecedensowej operacji zasilania rynków w płynność. Można postawić tezę, że chodziło o wypłacalność w rozumieniu Umowy Bazylejskiej. Jednak i tu trudno wróżyć rychłą katastrofą, bo relacja aktywów ważonych ryzykiem do kapitału przekracza 13%.

Tym co zrobiło na rynkach pozytywne wrażenie były dane o japońskim PKB, które okazały się słabsze od oczekiwań. Wzbudziło to wielki optymizm i oczekiwania, że trzeci kwartał recesji z rządu zmusi japońskie władze do działania. Na ich poczet indeks Nikkei 225 zyskał 7,2%. Rynki Zachodniej Europy podchwyciły ten entuzjazm i rozpoczęły tydzień solidnymi wzrostami. Na razie natomiast tak dużych wzrostów nie było widać na większości rynków wschodzących, choć spadki pojawiły się tylko w Chinach. Można to jednak zrzucić na karb tygodniowej przerwy związanej z chińskim Nowym Rokiem. Ponieważ 15 lutego Stany Zjednoczone świętują, na reakcje największego rynku przyjdzie nam poczekać.

Czy to już koniec spadków? Wydaje się, że najbliższych kilka sesji powinno mieć charakter przynajmniej umiarkowane wzrostowy. Koniec zeszłego tygodnia wyznaczył chyba już twarde dno, poziom na którym na inwestorów spłynęło opamiętanie. Pewne, jest że funkcjonować będziemy w warunkach wysokiej zmienności, ale indeksy stopniowo odzyskują grunt. Po drodze możemy jednak nie raz przeżyć rynkowy efekt rezonansu.